№ 239. Rok XI. SOSNOWIEC — niedziela 18 lipca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie 25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Komunikat polski.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 17 b. m.

Oddziały bolszewickie prowadzą w dalszym ciągu zaciekły atak wzdłuż toru kolejowego Wilno, Grodno. Obecnie toczą się ciężkie walki w rejonie Lepacz i Lejpun.

Wzdłuż linji kolejowej Mołodeczno, Lida zacięte walki nie ustają. Pod przewagą sił nieprzyjacielskich, oddziały naszej piechoty odstępują w kierunku Lidy, walcząc uporczywie o każdą piędź ziemi. Dziś o god. 4 nieprzyjaciel przednimi oddziałami zajął Kirjanowce i Nowosiółki.

Na południu Polesia pociąg pancerny „Piłsudczyk" prowadząc wywiad linji kolejowej natknął się na silny oddział bolszewicki trzech rodzajów broni, pociąg nasz został otoczony przez przeciwnika i przez dłuższy czas znajdował się pod krzyżowym ogniem artylerji i karabinów maszynowych. Po nadejściu posiłków przerwał otaczający go pierścień oddziałów nieprzyjacielskich i zadawszy w zaciętej walce poważne straty przeciwnikowi, powrócił bez strat.

Wzdłuż linji Styru odparto pomyślnie wszystkie miejscami bardzo silne ataki bolszewickie, dążący do sforsowania linji tej rzeki, nieprzyjaciel poniósł na tym odcinku bardzo ciężkie straty i nie zdołał osiągnąć ani jednego nawet lokalnego sukcesu.

Walki w rejonie Dubna przybierają dla nas charakter pomyślny. Znaczne oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej, nie wytrzymujące naporu naszej piechoty, wycofują się na północny wschód. Nasze eskadry bojowe skutecznie bombardowały cofające się kolumny przeciwnika,

Oddziały gen. Szymańskiego przeprowadziły wypad z Krzemieńca na Katerburg, Jańkowce i Grynkę, wypędzając przeciwnika z tych miejscowości. Na Zbruczu, na przyczółku mostowym Frydrychówki odparto atak pancernych aut i piechoty nieprzyjacielskiej.

Kuliński gen. podpor.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Rząd polski zgodził się na rozejm?

Warszawa, 17 lipca.

Jak donosi „Gazeta Warszawska w stanie została z Warszawy iskrowa depesza do Spaa, w której rząd polski w porozumieniu z Radą obrony państwa i naczelnym dowództwem wyraził swą zgodę na rozejm z rządem sowietów.

Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że żadnych wiadomości o przyjęciu przez rząd sowiecki propozycji angielskich co do rozejmu z Polską dotychczas nie posiada.

Z terenów plebiscytowych.

Czeskie gwałty na Spiszu i Orawie nie ustają.

Nowy Targ, 17 lipca.

Od chwili opublikowania postanowień w sprawie plebiscytu, że tak polacy jak i czesi oddają sprawę Spisza i Orawy do rozstrzygnięcia Radzie Najwyższej, mnożą się ze strony czeskiej żandarmerji i płatnych agentów nowe akty teroru, zadając kłam oficjalnym zapewnieniem rządu czesko słowackiego, że do takich zajść nie dojdzie.

Gwałty te zdarzyły się jeszcze w okręgu Namiestowskim i Starowiejskim. Agitatorzy czescy wspólnie z żandarmami zaczęli nakłaniać ludność tamtejszą do przepędzenia polskich działaczy, ponadto rozmyślnie rozpuszczają fałszywe pogłoski, jakoby wyrok Rady Najwyższej już zapadł i obszary plebiscytowe Spisza i Orawy przyznał Czecho-Słowacji. Ponieważ ludność tamtejsza nie objawiała najmniejszej chęci do udziału w awanturach, bojówki czeskie starały się ją sprowokować i rzuciły się na działaczy plebiscytowych polskich. Udało się wreszcie rozruchom tym kres położyć, przyczym nasuwają się refleksje, że albo czesi kpią sobie tak z zarządzeń Rady Najwyższej, jak i własnego rządu, albo też chcą w perfidny sposób uśpić czujność polaków.

Niemcy sprowadzają na G. Śląsk bojówki.

Bytom, 17 lipca
(P. A. T.)

Od kilku dni daje się zauważyć w różnych miastach G. Śląska napływ obcych indywiduów, które rozmieszczane są po różnych kopalniach, fabrykach a także koszarach sicherheitswehry. Stwierdzono napewno, że są to bojowcy niemieccy, sprowadzeni tu z Warmji i Mazurów dla wzmocnienia tutejszych bojówek, przeznaczonych do napadów na polaków. Z polskiej strony powiadomiono o tym władze koalicyjne i ostrzeżono ludność przed możliwymi nowymi napadami.

Awantury uliczne w Berlinie.

Berlin, 17 lipca.
(Tel. wł.)

Wczoraj wieczorem przyszło tu znowu do przykrych scen przed poselstwem francuskim. Około godz. 7 zebrały się na pl. Paryskim tłumy demonstrantów, wśród których przeważali studenci, wydawali oni nieprzyjazne okrzyki pod adresem Francji i śpiewali pieśni narodowe niemieckie. Policji udało się w końcu rozproszyć demonstrantów.

ś. † p.

Antoni Psonka

opatrzony świętymi Sakramentami, po krótkich cierpieniach zmarł dn. 16 b. m., przeżywszy lat 66

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala pogońskiego do kościoła parafjalnego w Pogoni nastąpi dn. 18 b. m. t. j. w niedzielę o g. 6 pp. a po nabożeństwie odbędzie się pogrzeb na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół, pogrążeni w głębokim smutku

Synowie i córki.

Wróg wytężył wszystkie siły, aby złamać opór dzielnych żołnierzy naszych, walczących na froncie.

Pomóż też bronić kraju!

— Poszedłbym, ale jestem i tutaj potrzebny.

Kłamstwo! Widzę ciebie w kawiarni i restauracji, gdy żołnierz w szczerym polu się bije, widzę ciebie wesoło spacerującego po ulicy, gdy żołnierz walczy i ginie za Ojczyznę.

— Cóż więc mam czynić?

Wstępuj do Armji Ochotniczej!

Lublin, dnia 8 lipca 1920 r.

Wydaw. Związku Strzeleckiego.

Stan wyjątkowy
na całym obszarze b. dzielnicy pruskiej.

Warszawa, 17 lipca.

Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie upoważnienia ministra b. dzielnicy pruskiej do wydania na całym obszarze tej dzielnicy zarządzeń wyjątkowych, nadto rozpatrywała projekt rozporządzenia Rady obrony państwa, w przedmiocie zagrażającym bezpieczeństwu państwa 'przez naruszenie tajemnicy państwowej i rozszerzanie niepokojących wiadomości, projekt rozporządzenia Rady obrony państwa w przedmiocie oddawania osób cywilnych sądownictwu wojskowemu i szereg innych projektów rozporządzeń Rady Obrony Państwa.

Przeciwko hańbiącemu pokojowi.
List starego żołnierza.

W „Narodzie" czytamy następujący list żołnierza, który pisany krwią i łzami, jest szczerym wyrazem opinji. Niesłuszne tylko są zarzuty, przeciwko jednemu ministrowi, który przecież spełniał tylko otrzymane polecenia.

Jestem starym żołnierzem. Nie umiem pisać fachowych artykułów, gdzieby wszystko było przeprowadzone od początku do końca. Żołnierzom pisać do gazet nie wolno. Nie powinni tego robić. Ja piszę ten list i proszę Redakcję, żeby Redakcja wydrukowała go na widocznym miejscu. Podaję Redakcji moje imię i nazwisko i mój przydział. Jeżeli władze zechcą, dowiedzą się kim jestem i mogą mnie aresztować za przewinienie.

Mogą mnie aresztować, mogą mnie rozstrzelać i niech mnie rozstrzeliwują dziesięć razy, ale dłużej milczeć nie mogę i nie będę!

Panowie, — wracam z frontu dziś, my tam na froncie umiemy po dziesięć dni i nocy nie spać. Jesteśmy w ciągłym trudzie, w ciągłej walce i walczymy z rozkoszą. Walka ta jest dla nas olbrzymim szczęściem, bo każdy z nas czuje, że jego małe, głupie życie, decyduje o losach Ojczyzny na setki lat. Jesteśmy tam często głodni, stale zachrypnięci, bez głosu już od ciągłego wrzeszczenia. Nasz żołnierz jest młody. Tak jest, to jest prawdą, że tu i ówdzie się zachwiał, może się nawet bardzo zachwiał, ale jednak ten żołnierz naogół bije się doskonale, znosi wszystko, będzie się bić coraz lepiej. I to jest widoczne i to się odczuwa z dnia na dzień i to się widzi we wszystkich marszach, na patrolach i wogóle we wszystkich szczegółach służby.

A tymczasem tu dziś przyjeżdża człowiek i czyta coś o jakichś zawieszeniach broni i oczom nie wierzy, bo to poprostu wygląda na warjactwo. Nikt nie ma prawa, żaden mędrzec wojskowy, ani żaden mąż stanu mówić, że ten front się nie utrzyma. Byłem na wielu frontach od początku wojny światowej, widziałem odwroty okropne i mogę z głębi żołnierskiego serca powiedzieć, że nasz front, jeżeli mu kraj, choć w połowie tyle pomoże, ile teraz mówi i krzyczy po ulicach, że nasz front będzie zwycięskim frontem.

Ja, Redaktorze, nie mogę rozprawiać politycznie o tych wszystkich Angljach, Francjach i belgijskich miejscowościach kąpielowych, w których się nami gra w piłkę.

Ale czyż tu, u nas, w Polsce nikt nic nie czuje?!

Pytam się wszystkich za pośrednictwem tego pisma, z jakim czołem, z jakim sumieniem my będziemy patrzeć na nasze mogiły pod Dynaburgiem i w Galicji Wschodniej i nad Styrem i na Ukrainie i pod Wilnem?... Czyż życiem naszym bawiono się tylko poprostu? Wśród nas są całe szeregi ludzi, którzy zrujnowali swoje życie rodzinne. Wśród nas jest wiele kalek. Nasi ranni, nasi ko edzy bez rąk, czy z wystrzelonymi oczyma, są dumni, że nie widzą, jeżeli się to stało dla wielkiej sprawy wolności ludów, dla której myśmy walczyli.

A teraz mamy to wszystko nagle przekreślić, dlatego, że jakiś minister, który nigdy nie widział naszego wojska, który nie zna duszy żołnierza polskiego, wyjechał przestraszony za granicę i tam zrobił taką panikę, jak u nas robią zdemoralizowani kaprale przy taborach?!

Panowie, — dwa lata bijemy się. Nie prowadzi nas tylko rygor wojskowy. Prowadzi nas to święte przeświadczenie, że cały Naród jest za nami, że cały Naród dumny jest z naszej pracy. Ale, panowie, nigdy w żadnym razie przez setki lat nie będziecie mieli armji, jeżeli teraz nie podtrzymacie młodej armji polskiej, która od dwuch lat tak bardzo się za was krwawi.

Panowie, — Ojczyzna może wymagać od nas dwa razy więcej, niż to co my dotąd dajemy i my damy dwa razy więcej, ale jednego Ojczyzna od nas nie ma prawa wymagać, — a mianowicie podłości. Jeżeli teraz Naród dla Polski, dla Jej honoru nie zrobi chociaż jednej czwartej tego, co przecież my robimy od dwuch lat, to ten naród nas popro stu zdradzi.

Dlatego nie mówcie nam dzisiaj o żadnym pokoju podłym i nie stawiajcie nas w tym położeniu, żebyśmy mieli pomyśleć, że Polska igrała naszym życiem, albo też, że w Polsce niema ludzi honoru i sumienia.

Cześć!

Rycerze mściciele.
Wezwanie do najodważniejszych.

Rodacy! Powołując się na płomienną odezwę generała broni Józefa Hallera, nawołującą do tworzenia oddziałów jazdy pod jakimkolwiek hasłem, lub wezwaniem byleby prowadziły do zwycięstwa nad wrogiem wdzierającym się w granice Ojczyzny z dniem dzisiejszym, przystępuję do utworzenia ochotniczego partyzanckiego oddziału. „Jazdy rycerstwa polskiego imienia Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego".

Hasłem naszego będzie zwyciężyć lub umrzeć lub poledz w walce z barbarzyństwem Wschodu. Walczyć będziemy według zasady: oko za oko, ząb za ząb, niech dowie się rozszalała dzicz bolszewicka, że ma w nas wrogów śmiertelnych, niosących pomstę za mordy bezbronnych, pożogę i rabunek. Obce nam będą bojaźń przed barbarzyńskim wrogiem, nie będzie niebezpieczeństw, przed którymi mogłyby zamrzeć serca nasze w wahaniu. Mając przed sobą zwycięstwo lub śmierć siać będziemy wśród wroga przerażenie, popłoch i zniszczenie, torując mi drogę do ostatecznego zwycięstwa. Wzywamy tylko tych, którzy mają nieustraszoną odwagę w sercu i gotowi są na śmierć na polu chwały. Ojczyzna wzywa synów swoich do natychmiastowego zgłoszenia się do obrony Matki Waszej, którą wróg niemiłosiernie szarpie. Ani jednej chwili namysłu! Zagnajcie się z rodziną i śpieszcie się do jazdy rycerstwa polskiego, zapełniając kadry tego rycerstwa. Przyjmować będę ochotników bez różnicy wieku, lecz tylko takich, których poza umiłowaniem Ojczyzny nic z życiem nie łączy. Za warunek stawiam dostarczenie jakiegokolwiek umundurowania rosyjskiego, niemieckie go, albo wojsk generała Hallera i t. p. Wzywa się o ile można zgłaszać się z umundurowanymi z bronią i koniem.

Zgłoszenia ochotników przyjmuje w biurze werbunkowym w hotelu Niemieckim przy ul. Długiej, nr. 21 m. 66 w Warszawie.

Major i dowódca
Raciborski.

Zastępca i porucznik
St. Pujdak.

Hojna ofiara.

Na posiedzeniu wydziału i prezydjów Kół powiatowych zjednoczenia ziemian w dniu 15 b. m. złożył Zdzisław hr. Tarnowski deklarację, że subskrybuje na pożyczkę odrodzenia sześć miljonów marek, tudzież, że własnym sumptem ekwipuje i wysyła w pole oddział żołnierzy - ochotników w liczbie 60—70 wraz ze swoim siedemnastoletnim synem, dalej funduje czterdzieści łóżek szpitalnych, tyleż dla uzdrowieńców, wreszcie ofiarowuje 25 pokoi w swoim zamku dla ewakuowanych i 162 miejsca w stajniach dla ich bydła.

Wspaniałym tym darem Zdzisław hr Tarnowski wskrzesił najpiękniejsze tradycje swego zasłużonego Ojczyźnie rodu. Oby za jego przykładem poszli jaknajryhlej przedstawiciele innych polskich rodów historycznych.

Do wszystkich kupców!

Ojczyzna w potrzebie!

Na to wezwanie część kupców m. Sosnowca pośpieszyła z poważnymi ofiarami, ale reszta zdaje się być obojętną. Więc dziś, gdy Ojczyzna nasza zwraca się o ratunek do wszystkich swoich dzieci, czyż jedynie kupiectwo polskie pozostanie w tyle? Miejmy nadzieję, że tak źle nie będzie. Dziś uchylać się od obowiązków, których wymaga od nas Ojczyzna nie wolno!

A więc do zynu!

Zarząd Stow. kup. polsk.

Do zbierania ofiar upoważnieni są: pp. P. Kucharski, R. Wolski, S. Monsior, W. Engelking, Fr. Kowalski, T. Hanysz.

Werbunek w okręgu.

Kielce, 17 lipca.

Akcja werbunkowa na terenie O. Gen. Kielce osiąga niebywałe sukcesy—przodują tutaj główne prowincja i większe zbiorowiska robotnicze, najsłabiej rozwija się w Kielcach. Pierwsze miejsce zajmuje Zagłębie Dąbrowskie, a więc Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa, gdzie społeczeństwo garnie się tłumnie w szeregi. Cały szereg instytucji jak Sokolstwo, Związki fachowe funkcjonarjuszy i oficjaliści Warszawskiego Tow. kopalni i zakładów hutniczych postanowili stanąć do apelu. Entuzjazm w Zagłębiu niebywały—przemysłowcy i kapitaliści składają pieniądze i biżuterję, całe masy pracowników górnictwa wstępuje do wojska, młodzież szkolna klas wyższych uchwaliła pójść pod broń. Ogólna cyfra ochotników wynosi w Zagłębiu przeszło 8 000. Piotrków też nie pozostał w tyle. Po energicznych apelach ze strony władz wojskowych oraz po odbytym wiecu społeczeństwo z całym zapałem oddaje się pod rozkazy Nacz. Dow. Nauczycielstwo Piotrkowskie szkół średnich stanęło karnie na gruncie podporządkowania się wobec wielkiej chwili. Polskie stronnictwo ludowe na odbytym zebraniu postanowiło stworzyć komitet, przy którym ma powstać biuro werbunkowe do armji ochotniczej—związek kół młodzieży wiejskiej wstępuje gromadnie do wojska. Pierwsze poszukiwania werbunkowe dały 1.800 ochotników. W Ostrowcu ochotnicy zgłaszają się w znacznej ilości dzięki poparciu czynnemu P. P. S. i N. P. R., wielu nawet zgłosiło się w pełnym rynsztunku. Olkusz zebrał dość dużą sumę pieniędzy i tworzy swoim sumptem kompanję saperów. Społeczeństwo z całym zapałem wzięło się do tworzenia armji ochotniczej, niosąc wydatną pomoc Radzie obrony państwa. Partje pracują w tym kierunku bardzo intensywnie—na uwagę zasługuje akcja werbunkowa P. P. S w Zagłębiu. Z Częstochowy i Radomia szczegółowych wiadomości jeszcze niema, można jednak wnioskować z całego impetu, z jakim nasze społeczeństwo zabiera się do tej tak ważnej pracy, iż werbunek jest na bardzo dobrej drodze.

Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze":

Borczak Edw. 1 szabla, 18 kul ćwierć funta metalu.

Kiecko Z. 9 kul, 3 i pół f. metalu.

Skorubska dwa pierścionki złote, 1 obrączka sr. 1 kolczyk złoty, 2 lichtarze mosiężne 1 maszynka mosiężna, 2 łyżki mosiężne i lampka sr.

Zwolińska Marja 1 broszka sr. kubek mosiężny.

Lipiński rb. 2 45 kop. sr. półtora guldena sr. korona sr. 25 f. sr.

Pawlak moździerz z tłuczkiem mosiężny i koperta sr.

Mortanka rb. 1.20 k. sr. biletem i 6 łutów pieniędzy miedzianych.

Koradowski Ludwik 40 kop. miedzią, 9 łusek i 3 kule.

Komisarjat V 1 karabin, 2 bagnety, 70 patron, 1 plecak, stalowa śruba.

Augustyna Hołdyńska 1 bagnet mosiężny i kilka monet miedzią.

Stefan Witkowski zegarek sr. dewizka złota, oprawa niklowa, 21 k. miedzi, 60 kop. sr. kilka monet niklem, aluminjowe części granatu, 5 łusek z magazynem mosiężny łańcuszek i guziki mosiężne.

Przy niniejszym przesyłam na skarb narodowy, z powyższej firmy w osobie St. Święcickiego karabin nowy, 2 bagnety, 18 ładownic do patron skórzane, 200 szt. kulek karabinowych, 5 gilz kulkowych, 65 mk. srebrem, 500 mk gotówki, Rb. 8.60 srebrem.

J. Wojnarowicz 1 f. ołowiu, półtora f. miedzi, rb. 1.5 sr. biletem 75 f. niklem, rand sr. 50 f. niklem, rand s. 50 f. miedzią, 1 magazyn z nabojami.

Przodownik Wiktor Skowroński 30 kop. srebr. 8 kop. miedzią.

Alfons Wieczorek starszy przodownik 1 zegarek srebrnie kryty, 1 cygarniczkę sr. kolczyk i pierścionek bez oczka złota, parę kopiejek miedzianych i parę starych monet.

Posterunkowy Jan Kapiński 47 kop. miedzią.

Posterunkowy Nowara 2 kolczyki.

Posterunkowy Wileżyński Adam 50 kop. srebrem, 1 kolczyk srebrny, 10 kop. miedzią i 22 fen. aluminjum.

Posterunek Wojciech Wojda 23 i pół kop. miedzią i obrączka srebrna.

Zofja i Zygmunt Wojskobojnik 1 bagnet 4 kule 1 branzoletka sr. pierścionek sr. medal sr. pierścionek złoty mk. 1 50 f. sr. 5 kop. miedzią i kawałek miedzi.

Henryk Dziomba 6 rb. 16 kop. miedzią 1 manierka i 1 kociołek.

Za pośrednictwem V kom. P. P. na Pogoni składają na skarb narodowy Jada obywatel rewolwer rosyjski duży bezimienki 6 szt. bagnetów, 94 szt. kul karabinowych 6 szt. gilz i 6 szt. łusek.

Workmański Władysław składa na Skarb Narodowy, 2 kolczyki srebrne, 1 obrączka sr. 1 łańcuszek srebrny.

O ugodowe załatwienie sprawy żydowskiej w Polsce.

Rewizja stosunków polsko-żydowskich.

Warszawa, 17 lipca.

W gmachu sejmowym odbyło się we czwartek zebranie przedstawicieli delegatów klubów poselskich przy współudziale działaczy społecznych żydowskich w sprawie ugodowego uregulowania sprawy żydowskiej w Polsce. Zebranie to doszło do skutku dzięki zabiegom dr. Alfreda Nossiga, który od kilku miesięcy czynił starania w tym kierunku

Przewodniczył zebraniu prezydent ministrów p. Władysław Grabski, pozatym zjawili się ze strony rządu ministrowie: spraw wewnętrznych Kuczyński i oświaty Łopuszański, delegaci ministerjum spraw zagranicznych i spraw wojskowych. Kluby poselskie reprezentowali posłowie: Osiecki i Buzek (pla stowcy), ks. Starkiewicz i ks Staszyński (NZL), Barlicki (PPS.) ks. Maciejewicz i Wróblewski (klub mieszczański), Kosmowska (Wyzwolenie), Starowiejski (KPK). St. Grabski (ZLN.), Gruenbaum, Hartglas, Hirschhorn i Halpern (klub posłów narodowości żydowskiej), oraz poseł poalej sjoński dr. Ignacy Szypper. Z działaczy żydowskich byli obecni dr. Alfred Nossig i dr. Noach Pryłucki.

Referat o kwestji żydowskiej w Polsce wygłosił dr. Alfred Nossig, poczym wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział prezes ministrów Grabski, ministrowie Łopuszański i Kuczyński, pp. Osiecki, Buzek, Maciejewicz, Gruenbaum, Hartglas i Szyppen, tudzież Pryłucki

Zgodzono się na to, że należy złagodzić gwałtowne formy ruchu antysemickiego, dążyć do wspólnego pohamowania tonu prasy polskiej i żydowskiej, a nadto uznano za wskazane rewizję niektórych ustaw, które ludność żydowska uważa za krzywdzące (sprawa odpoczynku niedzielnego, sprawa obywatelstwa polskiego it.d.) Wzamian za to ludność żydowska ma okazać większe solidaryzowanie się ze sprawami kraju wymi. W końcu uchwalono, że rząd dla osiągnięcia tych celów powoła komisję mieszaną, złożoną z przedstawicieli ludności polskiej i żydowskiej, która to komisja zbierze się na posiedzenie w poniedziałek 20 b. m. i ustali program działania na najbliższą przyszłość.

Wszyscy na ratunek Ojczyźnie!

Uchwała kolejarzy.

Uchwały członków Związku zawodowego pracowników kolejowych "Rzeczypospolitej Polskiej Koła Łazy, powzięte na ogólnym zebraniu w dniu 12 lipca 1920 roku.

Pracownicy kolejowi stacji Łazy dyrekcji warszawskiej zorganizowani w "Związku Zawodowym pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej w liczbie 643 członków, na ogólnym zebraniu Koła w dniu 12 lipca 1920 r., po odczytaniu odezwy Naczelnika Państwa Piłsudskiego z dnia 3 lipca b. r., na wniosek Zarządu Koła jednogłośnie postanowili:

1) Oddać się do dyspozycji Rady obrony państwa wedle sił i zdolności.

2) Pracować usilnie w swoim zawodzie dla użytku i odrodzenia ukochanej Ojczyzny.

3) Nieść pomoc zaciągniętym do wojska i przejeżdżającym przez naszą stację żołnierzom.

4) Przeznaczyć do dyspozycji Rady Obrony Państwa na potrzeby armji całkowity zarobek dnia dzisiejszego.

Niech żyje armja!

Niech żyje Naczelny Wódz Józef Piłsudski!

W bój na zwycięstwo!

O świętą sprawę wolności.

W ciężkiej chwili obecnej, gdy wróg szarpie naszą ziemię i woruje się w nią swymi watahami, serce ściska się z bólu i męki. Ogarnia nas lęk, by marzenia ojców i dziadów naszych, wcielone tak niedawno w czyn—którym było uznanie naszej niepodległości, znowu nie wróciły do stadjum marzeń tylko, boimy się, by wysiłki kilku pokoleń i nasze własne nie przepadły marnie, krwawiąc jeszcze niezagojone rany i drażniąc nasze najwięcsze uczucia.

W takiej chwili umysł nasz zwraca się ku przeszłości i szuka w niej pokrzepienia i otuchy. A przebiegając po kolei ważniejsze momenty z historji naszej natrafiamy na niezmiernie charakterystyczną chwilę—tak co do ducha swego podobną do sytuacji obecnej—na nawałę szwedzką. Kraj nasz jęczał wtedy pod cudzym najazdem, król uchodzić musiał na obczyznę i tam szukać schronienia, a na całej ziemi polskiej jedno było miejsce, które się szwedowi nie poddało—to Jasnogórski klasztor, dzielnie broniony przez Paulinów.

I wystarczyło tego właśnie, by naród, który się rozproszył i wiarę w siebie stracił, ocknął się i do boju wyruszył. Jasna Góra dała hasło, na które znowu poczuliśmy się mocni i w zwycięstwie pochodzie wyparliśmy najeźdźców, którzy nas swym butem deptali.

Chwila tamta była niewymownie ciężka i nikt prawie nie wierzył, że po niej nastąpić mogą lepsze czasy.

Teraz zaś mielibyśmy stracić nadzieję, teraz poddać się zwątpieniu? Nigdy, wojsko nasze jest silne i bitne, żołnierz każdą piędź ziemi okupuje swą krwią, wódz nasz w zwycięstwo wierzy i ku niemu nas poprowadzi. A społeczeństwo, które rozumie sens naszych walk z bolszewikami, wszystkimi siłami armję naszą poprze.

Trzeba tylko szybkiej i wydatnej pomocy materjalnej i moralnej, trzeba czynu i ofiar, a wróg, daleki jeszcze od serca Polski, choć pijany szałem i żądny naszej krwi i śmierci, szybciej jeszcze cofnie się do swych granic, aniżeli butny szwed. Trzeba, byśmy tylko zrozumieli całą powagę chwili i cenili, że ratowanie ojczyzny teraz, to ratowanie nas samych przed najazdem dziczy bolszewickiej, że to ratowanie jest ratowaniem naszych pól i fabryk, kolei i kopalń, naszych szkół i świątyń, naszych dzieci, mężów i żon. Że ratowanie Ojczyzny to ratowanie naszej inteligencji przed zagładą, to ratowanie robotnika naszego przed ostateczną nędzą i pohańbieniem, że więc chodzi tu tak poważnie, jak nigdy może dotąd, o naszą egzystencję duchową i materjalną!

Łatwy z tego wniosek, że oddając teraz Ojczyźnie wszystko, co mamy najdroższego dla ratowania całości, ratujemy przedewszystkiem w tej całości siebie, i ten właśnie, kto tego nie zrozumie i na czas z pomocą nie zdąży, może gorzko potym przeklinać swą opieszałość i stracić i mienie i życie, gdyż dla bolszewików nic niema świętego, hasłem ich jest mord, pożoga i zniszczenie, z tym hasłem przeszli przez własny kraj, doprowadzając go do zupełnej ruiny; wytępili w nim wszystkich, co czuli i myśleli szlachetnie. Czyż więc choć na chwilę przypuszczamy, że u nas byłoby inaczej? Czy łudzimy się jeszcze co do tego.

Więc w imię wyzwolenia Ojczyzny od nadciągającej katastrofy idźmy wszyscy w bój i walczmy aż do zwycięstwa. Niech nam przyświeca myśl o Jasnej Górze i skromni mnisi niech będą dla nas przykładem. Niech nie będzie wśród nas miejsca dla tchórzów i lekkoduchó v. Pogódźmy się z myślą, że nawet gdyby połowa naszego żołnierstwa zginęła w bohaterskich bojach, na ich miejsce staną inni, co z równą wiarą pójdą w bój i legną pokotem u bram Ojczyzny, a ich zwały nie puszczą zwroga dalej.

Zofja R.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 18 b m. Kamilla.
Jutro w poniedziałek 19 b. m. Wincentego à Paulo W.

Wschód słońca g 4 m. 03
Zachód „ g. 8 m. 11.

Gorący lipiec.

Grają działa zamiast skrzypiec
Śmierć — żniwiarka ostro kosi.
Hej! gorący mamy lipiec.
Każdy dzień nam coś przynosi.

W atmosferze skwarnej, sennej.
Więdnie wiele pięknych marzeń,
Każdy dzień jest aż brzemienny
Kołowrotem wielkich zdarzeń.

Grzmi dziejowa zawierucha.
To co słabe jest — uśmierca.
Lecz nie trzeba tracić ducha,
Lecz nie trzeba tracić serca.

Myśmy takie przeszli ciegi
A przetrwaliśmy do końca
Więc odwagi! niedołęgi.
Jeszcze dość polskiego słońca.

Jeszcze zboża wszystkim starczy.
Którym łan się nasz wyzłaca,
Lecz wypiszmy na swej tarczy,
To cudowne słowo: praca!

Tylko w tej brzemiennej chwili
Zapomnijmy starych waśni,
Aby w Polsce było milej
Aby w Polsce było jaśniej.

Nieraz z nami gorzej było.
Nie zamknięta dziejów księga,
A nieszczęście jest tą siłą.
Która ludzi z sobą sprzęga.

Osobiste. Redaktor naszego pisma, Wiktor Mendlewski, wyjechał na 8 dniowy wypoczynek. Zastępuje go na czas urlopu sekretarz Redakcji.

Zabawa na żołnierza. Dziś w Parku Sieleckim staraniem uczestników T-wa sosnowieckiego odbędzie się wielka zabawa. Czysty dochód przeznaczon się na rzecz ochotników do armji polskiej. Każdy kto chce, by ochotnicy nasi byli umundurowani, nie głodni i mieli broń pospieszy dziś do parku i przyczyni się w miarę sił do przysporzenia funduszów

Na skarb polski. Zebrane przez artystów teatru sosnowieckiego na przedstawieniu „Mazepa" w d. 11 b. m. 8918 mk., 85 fen i 7 rb. carskich, oraz pół mk. niem. (alum.), co po zamianie rubli na marki uczyniło łącznie sumę 3946 mk. 35 fen. zostały przesłane do Zarządu głównego Z. A. S. P. celem przesłania na skarb polski.

Regestracja techników. Stowarzyszenie techników w Sosnowcu podaje do wiadomości stowarzyszonych, że stosownie do uchwały ogólnego zebrania w d. b. m., wszyscy członkowie winni zgłosić swoją gotowość do czynnej służby wojskowej. Termin rejestracji został przedłużony do dn. 13 b. m. Formularze do wypełnienia znajdują się w sekretarjacie stow. który w pow. sprawie czynny jest codziennie od 6 do 8 wieczorem.

Rejestracja wyrabiających amunicję Stowarzyszenie techników w Sosnowcu podaje niniejszym do wiadomości firm i osób zainteresowanych, że, stosownie do uchwały ogólnego nadzwyczajnego zgromadzenia w dn. II b. m., stow. techn. w Sosnowcu podjęło rejestrację:

1) Firm pragnących zająć się wyrobem amunicji i wszelkich materjałów pomocniczych dla armji polskiej.

2) (osób) inżynierów, techników i t. p. fachowców obeznanych z wyrobem amunicji,

3) pracowników fabryk amunicyjnych jak tokarzy i t. p.

Zgłoszenia w pow. sprawach w lokalu stow. ul. Czysta 9 od 6 do 8 wiecz.

„Z domu ludowego w Sosnowcu". W dniu 18 b. m. w niedzielę, o godz. 7 wieczorem w Domu ludowym" odbędzie się pożegnalny wieczór poborowych i ochotników odchodzących do armji. Poborowi i ochotnicy proszeni są o przybycie. Wejście dla członków 4 marki.

Na sosnowiecki oddział ochotniczy w dalszym ciągu w tamtej do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na pośrednictwem prezydenta miasta: pp A. Wróblewski, urzędnik magistratu 500 mk., F. Słusarek, kawalr 500 mk, bracia W ż... 10,000 mk. Albin Osiecki 5000 mk., bezpośrednio pp. Kuratorze Chodaczewska 40 mk., Wacław Tomaszak 1000 mk., Janina Tomaszakówna 500 mk.,

Hensel Honig 200 mk., Polski Zw. Zawod. Pracowników Handlowych i przemysłowych w miejscowych 4880 mk, razem z poprzednio złożonymi 28620 mk.

Żniwa rozpoczęte. Wczoraj w Sosnowcu rozpoczęto nareszcie żniwa, nieco spóźnione z powodu ostatnio padających deszczów. Żyto zapowiada się u nas wspaniale. Oby tylko teraz pogoda dopisała, to głodu napewno nie będzie.

Z teatru. Dziś t. j. w Niedzielę „Polityka" komedję satyra wybornie napisana przez W. Perzyńskiego. Autor u własnie tylko sarkamem unikając zbytniej aktualności, ośmiesza i wyszydza wszystkie „wielkości" bez względu na ich „orjentacje" i przynależność partyjną. Język wysoce literacki—dowcip szczery i cięty oraz wyborna gra artystów oto wszystkie walory dzisiejszego przedstawienia. Popołudniu „Mazepa".

Jutro „Polityka" w Będzinie. „Ponad Śnieg" wypadek rzeczywiście fenomenalny — aby sztuka o podobnych tendencjach była nareszcie wystawiona w Sosnowcu.

To też publiczność z upragnieniem czeka wieczoru. aby ujrzeć nareszcie to wspaniałe dzieło w ramach sceniczn.

Z Będzina.

Komitet pomocy dla armji ochotniczej.

W dniu 14 bm. na skutek zaproszenia p. prezydenta miasta, w sali magistratu odbyło

Z powodu wstąpienia mego do armji ochotniczej, interesy firmowe prowadzić będzie samodzielnie moja żona Janina Czechowska.

Ponieważ ubytek mej osoby może wpłynąć na mniej sprawne funkcjonowanie interesu, przeto proszę uprzejmie WP. o łaskawą wyrozumiałość i poparcie nadal mej firmy.

Za co z góry serdecznie dziękuję i piszę się.

Z wysokim poważaniem

WŁ. CZECHOWSKI.

się organizacyjne posiedzenie zaproszonych przedstawicieli instytucji społecznych celem stworzenia komitetu pomocy dla armji ochotniczej. Po zagajeniu posiedzenia przez p. prezydenta Kyppa wybrano przewodniczącego ks. kap. Maczera.

Po dłuższej dyskusji postanowiono wymieniony komitet stworzyć.

Do zarządu komitetu wybrano przez aklamację:
przewod. p. Zdzitowieckiego,
wice przewod. p. Rydera,
sekretarza p. Rosinego,
skarbnika p. Trzznera.

Następnego dnia odbyło się posiedzenie zarządu komitetu pomocy dla armji ochotniczej, na którym uchwalono następujące wnioski:

1) Dobrowolne jednorazowe opodatkowanie się w wysokości 20 proc. podatku dochodowo majątkowego za rok 1919|20, natomiast dla uchylających się o pobieranie środków o zalegalizowanie powyższego opodatkowania i uzyskania egzekutywy. Składki te obowiązują od wysokości mk. 100 podatku miejskiego.

2) Do ułożenia regulaminu dla komitetu upoważniono p. Zdzitowieckiego i Rydera.

3) Upoważnia się skarbnika komitetu do wyasygnowania na ręce p. Czerwińskiej mk. 2000 na zakupienie czekolady i owoców na poczęstunek pierwszej partji ochotników—harcerzy, wychodzących na front w dniu 16 bm.

4) Pomieścić w regulaminie, że w razie ślikwidowania komitetu, pozostałe fundusze przelać na rzecz ofiar wojny członków armji ochotniczej.

5) Prosić p. Zalewskiego o zredagowanie odezwy do ludności miasta Będzina.

6) Zaprosić p. R. Monsiorskiego do komitetu.

6) Zwrócić się do magistratu m. Będzina o odstąpienie nie otrzymanego z P. U. Z. A. P. P. płótna około 400 metrów, do czego proszono p. Czechowskiego.

Następne posiedzenie odbędzie się 19 b. m. w lokalu Banku Handlowego.

— —

Stworzenie komitetu pomocy jest odruchem tutejszego społeczeństwa, świadczącym, że i w Będzinie usłyszano larum wojenne. Jednakże z żalem zaznaczyć musimy, że pierwsze kroki komitetu nie są zbyt poważne. Bo przeznaczanie z funduszów społecznych 2000 marek na czekoladę i owoce nie można nazwać poważnym traktowaniem rzeczy. W uchwale o opodatkowaniu nie wymieniono, kto ma być opodatkowany—członkowie komitetu — czy społeczeństwo. Być może przyczyną tego jest ogólny nastrój nerwowy.

Wasz

Z Czeladzi

Tryumf patrjotyzmu. Z kopalni Czeladź piszą do nas: Aby bronić granic Rzeczypospolitej i dać dowód, że kochają Ojczyznę, zaciągnęli się na ochotnika następujący urzędnicy z kop. Czeladź Grzybowski, Łukowski, Gornicki, Konieczny, Bogdański, Tacsław, Gryzowski, Piaseczyk i dwuch Bartnickich pozostawiających żony i dzieci, żeby dać przykład tym, którzy nie są obarczeni rodzinami.

Z Dąbrowy.

Czyn godny naśladowania. Jak się dowiadujemy, prezydent miasta Dąbrowy Górniczej p. dr. A. Piwowar, b. oficer żandarmerji a obecnie werbunkowy legjonów polskich, wezwał naczelników wydziałów podwładnego mu magistratu i oświadczył, że wstępuje w szeregi armji ochotniczej. W związku z tym postanowieniem p. dr. Piwowar wyjechał do Warszawy, przekazując czynności swe p. Józefowi Kasprzykowi Wice prezydentowi miasta. Oby więcej takich polaków było.

Ostatnie telegramy.

Komisja podziału węgla górnośląskiego.

Horsea, 17 lipca. (P. A. T)

Radjo. Donoszą ze Spaa, że stały komitet w komisji indemnizacyjnej, ma przez 6 miesięcy rezydować stale w Berlinie, ażeby kontrolować dostarczanie węgla. W najbliższym czasie ma komisja, składająca się z przedstawicieli aljantów i niemców, ustalić warunki w sprawie podziału węgla Górnego Śląska.

Pomoc z Francji.

Wiedeń, 17 lipca.

Z Paryża donoszą, że rząd francuski rozpoczął wysyłkę wielkiej ilości broni i amunicji dla Polski.

Za strajk kara śmierci, czyli słowa a czyny bolszewików.

Wiedeń, 17 lipca.

Radio moskiewskiego rządu sowietów przypomina robotnikom zakaz strajkowania i grozi, że w razie strajku nietylko robotnik, ale i jego cała rodzina będzie skazana na karę śmierci.

Wezwanie.

Władze Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Sosnowcu wzywają pp. Reprezentantów na

Walne Zebranie Reprezentantów Towarzystwa,

mające się odbyć w poniedziałek, dn. 19 lipca r. b. w lokalu Towarzystwa przy ul. Małachowskiego № 11 o godzinie 7-ej wieczorem.

Zebranie to zostaje zwołane w terminie ostatecznym dla rozpatrzenia porządku dziennego, ustalonego na Zebraniu Reprezentantów, zwołane na d. 27 czerwca r. b., które nie doszło do skutku, i będzie ważne bez względu na ilość przybyłych (art. 30 regulaminu).

Przepisy co do rzezi, przewozu i oględzin mięsa.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wydział Weterynarji № 28542—IV—1116.

P. 2. Bydło rzeźne ma być wyłącznie rznięte na rzeźniach komunalnych, przyczem każda tusza mięsa ma być opatrzona odpowiednim stemplem.

P. 3 Mięso w całych tuszach i ćwierciach, przewiezione z jednej miejscowości do drugiej, ostemplowane stosownie do P. 2, podlega powtórnym oględzinom sanitarno weterynaryjnym.

Osoby, niestosujące się do powyższych przepisów, podlegają karom administracyjnym.

Powołując się na powyższe przepisy M. S. W., podaje do wiadomości osób interesowanych:

1-o, do Sosnowca włączone są miejscowości: Modrzejów, Konstantynów, Środula, Radocha, Milowice, Pogoń, Wygwizdów i Sielce, wobec czego na te miejscowości rozciągają się przepisy o biciu bydła jedynie w rzeźni miejskiej w Sosnowcu;

2-o, w celu zwalczania potajemnego ubóju oraz sprzedaży w Sosnowcu mięsa przywożonego bez powtórnych oględzin, temu, kto doniesie o zabiciu bydlęcia lub nierogacizny w domu u pp. rzeźników, lub sklepikarzy płacę:

od konia, bydlęcia lub wieprzka . . .	500 mk.
od cielęcia	50 mk.

Za doniesienie mi o sprzedaży mięsa przywożonego bez przedstawienia do powtórnych oględzin (w myśl P. 3 przepisów ministerjalnych), płacę:

od bydlęcia lub wieprzka . . .	300 mk.
od cielęcia	50 mk.

UWAGA. U prywatnych, osób od bydlęcia lub wieprzka 20 mk., od cielęcia 5 mk.

Dzierżawca rzeźni miejskiej w Sosnowcu

J. Cwajgenhaft.

Redaktor i wydawca Wiktor Mossierski. Drukarnia „Iskry“.